



UNITED

Numer 7 (14-21 kwietnia)

Tygodnik kibica
Manchesteru United



Słowem wstępu

Święta za nami. Mamy nadzieję, że porażka United nie zepsuła, zwykle przyjemnej, atmosfery świąt. W ostatnich godzinach ustawowego czasu wolnego od pracy przygotowaliśmy dla Was kolejny numer United – Tygodnika Kibica Manchesteru United.

Ostatni tydzień był pełen niespodzianek. Począwszy od zaskakujących wyników ligowych City oraz Evertonu, przez pierwszą w historii porażkę Mourinho na Stamford Bridge, po przegraną Manchesteru z Evertonem, byliśmy świadkami piękna Premier League. Cytując klasyka można powiedzieć "Futbol, cholera jasna!", jednak powstrzymamy się jeszcze przed końcowym gwizdkiem ostatniego meczu ligowego. Jesteśmy przekonani, że jeszcze nie raz zostaniemy w tym sezonie zaskoczeni.

Pozostając przy zaskoczeniach, po porażce z Evertonem media obiegrała informacja o zwolnieniu Moyesa. Możliwe, że to kaczka dziennikarska, dlatego powstrzymamy się przed komentarzami do czasu ogłoszenia oficjalnych wiadomości w tej sprawie.

Niemniej jednak w numerze zamieściliśmy obszerny felieton o van Gaalu. Poza tym na blisko 30 stronach znajdują się ciekawe felietony, podsumowania, analizy i zapowiedzi.

Przyjemnej lektury.

REDAKCJA

UNITED - tygodnik kibica Manchesteru
United

Redakcja:

Paweł Klama

Bartłomiej Matulewicz

Redaktorzy wspierający:

Michał Stencel

Korekta:

Przemysław Szydzik

DTP

Bartłomiej Matulewicz

Okładka:

Magdalena Orpynch (MaRaYu9)

Pocztą:

gazeta_mu@gazeta.pl

Znajdziesz nas również na

facebooku:

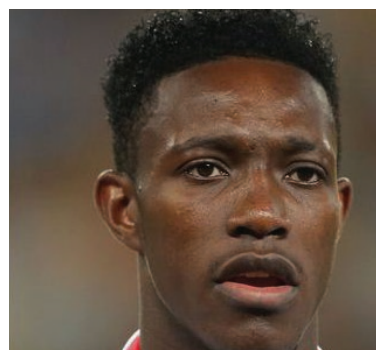
www.facebook.com/tygodnikunited

Spis treści:

W fotograficznym skrócie	3
Podsumowanie tygodnia	4-5
Ostatni gwizdek podsumowanie meczu z Evertonem	6-8
Krótką piłką "WE OFTEN SCORE SIX"	9-10
W swoim świecie Okienko transferowe - czas działać!	11-12
Co jest grane?- A może van Gaal	13-15
Inne spojrzenie - Manchester, czyli znacznie dłuższa historia kryzysu	16-17
Legendy United Martin Buchan	18-19
Warto wiedzieć Niezapomniane mecze: 14.04.1999 - Manchester United 2:1 Arsenal	20-21
Co w lidze piszczy	22-23
Najbliższe mecze Zapowiedź meczu z Evertonem	24
Waszym zdaniem	25
Nasi partnerzy	26
Źródła	27

W fotograficznym skrócie

Po bardzo słabym spotkaniu Manchester został pokonany przez Everton



Coraz więcej mówi się o ewentualnym odejściu Welbecka po sezonie



Informacja o zwolnieniu Moyesa zatrzęsa mediami sportowymi. Klub milczy



Rocznica tragedii Hillsborough nie umknęła pamięci Manchesteru United



Fiorentina decyduje się na definitywny transfer Andersona

Ciekawostka

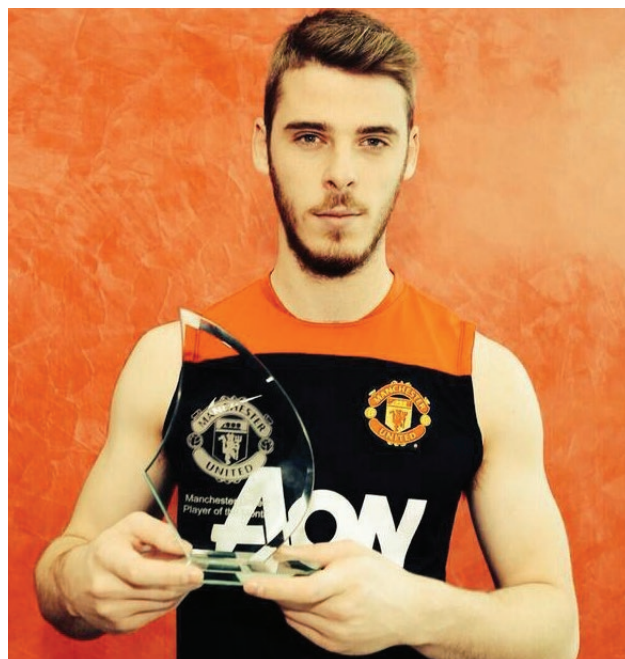
W 1909 roku dużo szczęścia miało United wygrywając Puchar Anglii. Przegrywali 0:1 z Burnley na 15 minut przed końcem, gdy sędzia przerwał spotkanie z powodu złej pogody. W powtórce United zwyciężyło, a sędzia po paru latach... został menadżerem United.

Podsumowanie tygodnia

Nasze podsumowanie rozpoczniemy od informacji na temat piłkarza miesiąca. David de Gea został wybrany przez kibiców Manchesteru United najlepszym zawodnikiem Czerwonych Diabłów w marcu. Hiszpan zasłużył sobie na to osiągnięcie przede wszystkim świetnym występem w rewanżowym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów przeciwko Olympiakosowi. 23-letni bramkarz w marcu zachował też dwa czyste konta - przeciwko West Ham oraz West Brom. W głosowaniu na oficjalnej stronie zdecydowanie pokonał całą resztę zdobywając 61% głosów. Drugie Wayne Rooney dostał 34%, a Phil Jones pozostałe 5%.

Niewątpliwie ostatnie ekscesy zawodników United po meczu z Bayernem obył się dużym echem w środowisku dziennikarzy sportowych oraz w samym Manchesterze United. Danny Welbeck, Tom Cleverley oraz Ashley Young zostali ukarani za wyskok alkoholowy po przegranym spotkaniu z niemiecką drużyną w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. Wedle doniesień cała trójka została ukarana wysoką grzywną, kolejne tego typu wydarzenia w przyszłości mają skutkować obcięciem wynagrodzenia. Wyżej wymieniona trójka tuż po powrocie do Anglii po przegranym spotkaniu nie zastosowała się do polecenia Davida Moyesa i udała się na podróż po klubach. Całość zakończyła się spożyciem znacznej ilości alkoholu i brakiem dyspozycji na treningu kolejnego dnia.

Dużo ostatnio mówi się o zaskakująco dobrej dyspozycji Bebe. Ostatnie doniesienia prasowe są tym bardziej zaskakujące,



gdyż mówią o tym, że szkoleniowiec reprezentacji narodowej rozważył zabranie Bebe na tegoroczne Mistrzostwa Świata, które odbędą się w Brazylii. Bento ma poważne problemy jeśli chodzi o zestawienie linii ataku. 23-letni Bebe występuje obecnie w Pacos de Ferreira, a 2014 rok jest dla niego wymarzony. Zawodnik nie dosyć, że zdobywa kapitalne bramki, to robi to systematycznie. Jego gra może robić duże wrażenie. Ostatnie przerzucenie piętka piłki nad obrońcą i zdobycie kapitalnej bramki, niesamowite trafienie z rzutu wolnego z odległości czterdziestu metrów czy gol z przewrotki świadczą o ogromnych umiejętnościach zawodnika i świetnej formie. Czy ktoś kiedykolwiek wyobrażał sobie, że Bebe przyjdzie zagrać u boku z Cristiano Ronaldo? To wszystko jest możliwe, jeśli tylko zawodnik podtrzyma kapitalną dyspozycję. Kto wie, to dla niego niesamowita szansa.

Pozostając przy temacie zawodników będących na wypożyczeniu nie sposób nie wspomnieć o Andersonie. Podobno Fiorentina rozpoczęła rozmowy z Manchesterem United w sprawie sprowadzenia na stałe pomocnika Czerwonych Diabłów. Brazylijczyk zimą został wypożyczony do ekipy z Florencji do końca sezonu. Jak podają włoskie media, władze „Violi” rozpoczęły rozmowy z Manchesterem United chcąc osiągnąć porozumienie w sprawie definitywnego transferu zawodnika.

Ciekawą informacją, która pojawiła się w zeszłym tygodniu była wiadomość na temat Rio Ferdinanda. Zawodnik podobno nadal ma dylemat czy po obecnym sezonie pozostać piłkarzem Manchesteru United, czy też zakończyć karierę piłkarską. W najnowszym wywiadzie Anglik przyznaje, że nie chce rezygnować z realizowania marzeń z Czerwonymi Diabłami. Obecna umowa zawodnika wygasa tego lata i nadal czeka on na nową umowę. Według doniesień miała by to być roczna propozycja przedłużenia pobytu Ferdinanda na Old Trafford. Ewentualne rozmowy obróci David Moyes ma odbyć po zakończeniu obecnych rozgrywek.

Wśród wielu doniesień prasowych warto również wspomnieć o informacji na temat Adnana Januzaja, który swoje interesy pozaboiskowe powierzył w ręce Doyen Group podpisując z nimi długoterminową umowę. Wspomniana agencja zajmie się promowaniem wizerunku młodego zawodnika United, a także zadba o wszystkie inne sprawy marketingowe. Doyen zajmuje się sprawami także m.in. Neymara oraz Xaviego.

Przeczyszczone kolejne informacje na temat potencjalnych transferów nie natknijemy się już na spekulacje dotyczące İlkaya Gundogana. Zawodnik podpisał nowy kontrakt z Borussia Dortmund i tym samym zakończył wszelkie spekulacje na temat swojej dalszej przyszłości. Niemiecki środkowy pomocnik był na celowniku Manchesteru United oraz Realu Madryt, ale jak się okazało, użył zainteresowania tych dwóch klubów tylko po to, aby wymusić od Borussia wyższą tygodniówkę.

Informacja na temat fiaska operacji zakupu Gundogana nie zniechęciła mediów do dalszych spekulacji w sprawie innych zawodników. Nastroje podkreślił sam David Moyes potwierdzając, że realizuje swoje plany odnośnie letnich transferów. Szkocki manager szykuje kilka zakupów, które pomogą Manchesterowi United wrócić do walki o najwyższe cele w lidze i Europie. Drużyna z Old Trafford w ostatnich tygodniach łączona jest z wieloma transferami, m.in. duetu z Southampton – Adama Lallany i Luke'a Shawa, czy pomocnika Bayernu Monachium – Toniego Kroosa. Szkot, który znajduje się pod presją ze strony fanów, uspokoił wszystkich, że jego plany odnośnie letnich transferów są realizowane i wszystko zmierza w dobrym kierunku.

Będąc przy temacie Kroosa nie sposób nie wspomnieć o ostatnich komentarzach trenera drużyny. Pep Guardiola wypowiedział się, że wciąż pragnie, aby w zespole Bayernu Monachium pozostał Toni Kroos. Jest to reakcja na wypowiedź agenta zawodnika, który zaprzeczył, jakoby Manchester United złożył ofertę za jego klienta. Niemieckiemu piłkarzowi pozostał tylko rok kontraktu z mistrzem Niemiec, a całą sytuację stara się wykorzystać David Moyes. Sam zawodnik w zeszłym miesiącu wypowiedział się na temat Premier League mówiąc, że jest ona ciekawą opcją i zasugerował, że brak gry w Lidze Mistrzów nie jest końcem świata.

Również Mauricio Pochettino odpowiedział na komentarze mediów. Trener zdaje sobie sprawę, że będzie wielu chętnych na transfer Luke'a Shawa, ale zapewnia kibiców Świętych,



że klub nie jest zdesperowany, aby czekać na pieniądze największych klubów za swoje gwiazdy. Nie tylko Shaw, ale także Adam Lallana czy Morgan Schneiderlin przykuwają uwagę większych zespołów. Southampton czeka więc ciężkie lato, aby zatrzymać swoich najlepszych zawodników, zwłaszcza, że Manchester United chce zapłacić 25 milionów funtów za ich 18-letniego lewego obrońcę.

Coraz więcej wskazuje na to, że doniesienia w sprawie transferu Williana Carvalho znajdą swoje odzwierciedlenie w faktach. Być może Willian Carvalho jeszcze nic w piłkarskim świecie nie pokazał, ale i tak Manchester United jest gotowy przeznaczyć na jego transfer 35 milionów funtów. 22-letni środkowy pomocnik jest obserwowany przez wiele klubów, ale drużyna z Old Trafford zapewniła Sporting Lizbona, że zapłaci im latem 35 milionów funtów, aby włodarze nie zwracali uwagi na pozostałe oferty.

Jak widać ostatni tydzień przebiegał głównie w temacie potencjalnych transferów. Nie dziwi, że Manchester United obserwuje obecnie wielu graczy, ponieważ David Moyes dostał dużą sumę pieniędzy do wydania. Szkocki szkoleniowiec musi się zastanowić, czy nie skorzysta z okazji i nie kupi Marka Hamsika, który został wystawiony na listę transferową przez Napoli. Kiedyś Hamsik był w Napoli nie do ruszenia, ale Rafael Benitez nie jest do końca zadowolony z postawy Słowenca. Na siłę nie będzie go Hiszpan sprzedawał, ale jeśli pojawi się sensowna oferta, to w Neapolu ją rozważą.



Ostatni gwizdek

Podsumowanie meczu z Evertonem

David Moyes w Wielkanoc wrócił na Goodison Park. Wygrana z Evertonem miała uciszyć krytyków, którzy coraz głośniejszym głosem wyrażają swoje niezadowolenie ze stylu prowadzenia klubu przez Szkota. Każdy kibic Czerwonych Diabłów liczył na pewną wygraną, bowiem to obecny manager Manchesteru United kreował skład Evertonu i wiedział czego można się po tym zespole spodziewać. Roberto Martinez jednak tknął w ekipę The Toffies świeżość, dzięki czemu zajmują do tej pory 5 miejsce, będąc jeden punkt za Arsenalem. W ostatniej kolejce jednak ponieśli porażkę z Crystal Palace 3:2. Manchester United obecnie może myśleć jedynie o dobrej końcówce zmagania ligowych. W ostatnim tygodniu odpadli z Champions League, a 7 miejsce nie jest szczytem marzeń. Obie drużyny bardzo chciały wygrać ten mecz. United walczy jeszcze o europejskie puchary, zaś Everton wciąż walczy o grę w Lidze Mistrzów, a to zapowiadało bardzo pasjonujące widowisko.



Gospodarze wyszli z Howardem w bramce. Linie obrony tworzyli Stones, Distin, Baines i Coleman. W środku pola wystąpili Barry i McCarthy, a osamotnionego Lukaku, miał wspierać tercet Barkley, Naismith, Mirallas. Manchester wystąpił zaś w bardzo ciekawym składzie. Na bramce bez zaskoczeń De Gea, a przed nim Smaling i Buttner na skrzydłach, a w środku Jones i wracający po kontuzji, Evans. W pomocy zagrał Carrick i Fletcher, przed nimi Mata, a na skrzydle Kagawa i Nani. Straszyć przeciwników miał zaś Rooney.

Pierwszą groźną sytuację przeprowadzili goście. Po szybkiej wymianie podań, Nani znalazł się w sytuacji do oddania strzału. Uderzył, ale trafił prosto w obrońcę Evertonu. W następnych minutach to gospodarze przejęli inicjatywę. Regularnie tworzyli sobie okazje, ale nie oddali groźnego strzału. Po 15 minutach The Toffies domagali się poddyktowania rzutu karnego, jednak sędzia słusznie nie przyznał jedenastki po zagraniu Evansa. Ekipa Roberta Martinez kreowała kolejne okazje. Lukaku obsłużył pięknym podaniem Stevena Naismitha, ale jego próba strzału z pierwszej piłki była bardzo niecelna. W 27 minucie Mark Clattenburg poddyktował rzut karny dla Evertonu. Lukaku oddawał strzał na bramkę, podnoszący się z ziemi Jones starał się zablokować piłkę, która uderzyła w rękę zawodnika. Ewidentna jedenastka. Naprzeciwko bramkarza stanął Leighton Baines. Długo szykował się do oddania strzału,

a następnie uderzył po ziemi w środek bramki i pokonał bramkarza United. Następny fragment to utrzymywanie się Manchesteru United przy piłce, z którego nie wynikła ani jedna dobra sytuacja. Dwie minuty przed końcem The Toffies wyprowadzali szybką kontrę. Podanie na prawe skrzydło do Colemana, ten zagrał prostopadłe do Mirallas, który znalazł się z hiszpańskim bramkarzem sam na sam. Nie zastanawiając się długo Belg oddał mocny strzał na długi słupek, pokonując bezradnego De Gea. Chwilę później sędzia zakończył pierwszą połowę meczu. Na Goodison Park Everton prowadził 2:0 z Manchesterem United. Choć to goście byli częściej w posiadaniu piłki, to niewiele z tego wynikało. Gospodarzom wystarczyły dwie dobre okazje, by objąć prowadzenie.



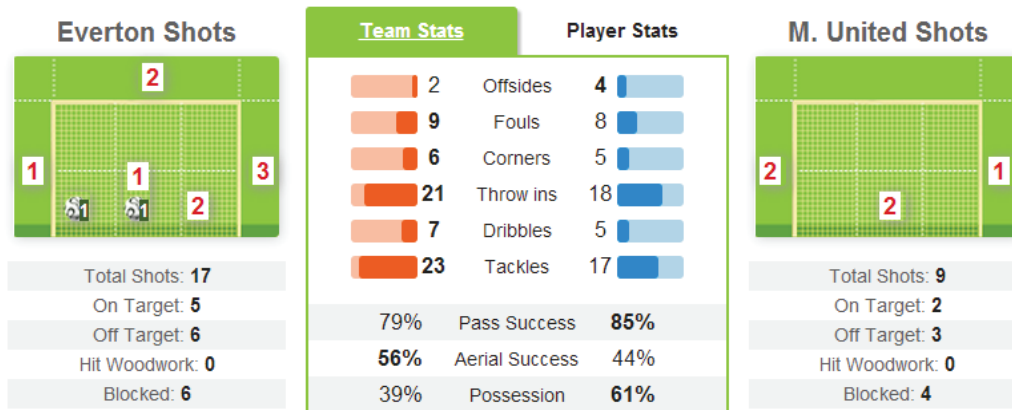
W drugiej połowie miało być zdecydowanie inaczej i pierwsze akcje to zapowiadały. Jako pierwszy Rooney stanął przed szansą na zmianę wyniku, jednak zbyt długo zastanawiał się nad oddaniem strzału i jego próba została zablokowana. Chwilę później swoją okazję miał Kagawa, który uderzył mocno na bramkę The Toffies. Howard z problemami, ale jednak obronił strzał Japończyka. Everton starał się odpowiedzieć, ale jedyne zagrożenie wykreował rajd Colemana. Zawodnik gospodarzy wpadł w pole karne, ale jego strzał był całkowicie nieudany. Przez cały czas Manchester United starał się zmienić wynik meczu, jednak akcje były zatrzymywane przez obronę przeciwników. Everton wciąż pracował na kolejną bramkę, mimo to nie potrafili zaskoczyć bramkarza United. Strzał Mirallasa był za słaby, a główka Barkleya wpadła w ręce Hiszpana. Czerwone Diabły wciąż utrzymywały się przy piłce, ale zawodnicy nie mieli tego dnia sposobu by stworzyć jakąś konkretną sytuację. David Moyes postanowił przeprowadzić pierwsze zmiany w meczu. Boisko opuścił Evans i Nani, a w ich miejsce wbiegł Hernandez i Valencia. Manchester United rzucił się powtórnie do ataku, co mogło się zakończyć utratą kolejnej bramki. Po przechwyceniu piłki długim i precyzyjnym podaniem został obsłużony Lukaku, który znalazł się sam na sam z bramkarzem United. Po chwili sprintu oddał bardzo mocny strzał, ale De Gea był czujny i obronił uderzenie. Ataki Czerwonych Diabłów były pozbawione polotu. Zawodnicy ratowali się desperackimi strzałami, które były nieskuteczne. Everton zaś starał się regularnie odpowiadać kontrami i szybkimi akcjami. W jednej z sytuacji Barkley przeprowadził indywidualny rajd, ale jego strzał okazał się niecelny. Chwilę później zawodnik opuścił boisko, a w jego miejsce wbiegł Leon Osman. 5 minut później z boiska zszedł Kagawa, a w jego miejscu pojawił się Welbeck. W 77 minucie Naismith nie trafił po raz kolejny pokonać bramkarza gości. Pomimo świetnego dośrod-



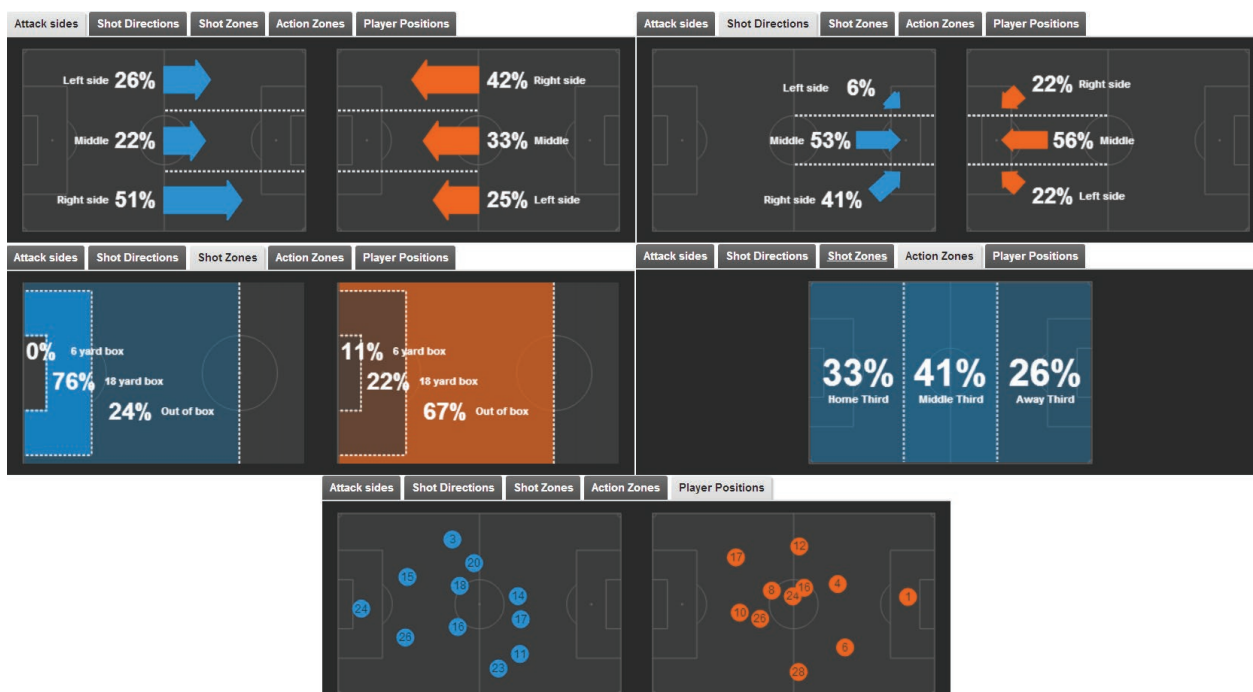
kowania z lewej strony jego uderzenie bez przyjęcia po raz kolejny powędrowało wysoko nad poprzeczką. 3 minuty później Everton mógł przypieczętować zwycięstwo w tym meczu. Po szybkiej kontrze na pozycję wyszedł Naismith, oddał płaski strzał na prawy słupek, ale ekipę Moyesa uratował De Gea, wybijając piłkę na rzut rżny. Kolejny fragment to ostra walka, która skutkowała bardzo agresywnymi zagraniami. W 88 minucie Manchester United stanął przed świetną sytuacją. Hernandez otrzymał piłkę, a następnie odegrał ją do boku gdzie był niepilnowany Rooney. Ten przyjął i oddał strzał, ale Howard wybił piłkę na rzut rżny. Sędzia doliczył do meczu aż 5 minut, wciąż była szansa na zdobycie bramki. Jednak nic ciekawego więcej się nie wydarzyło poza zmianą McGeadego za Mirallasa. Sędzia zakończył mecz i Everton wygrał 2:0 z Manchesterem United na Goodison Park.



Mecz był niezbyt ciekawy i nie obfitował w wiele ofensywnych zagrań. Manchester United był zdecydowanie dłużej w posiadaniu piłki, ale nic z tego nie wynikało. Tak naprawdę tylko 2 razy piłkarze United naprawdę zagrozili bramce Howarda, który tego dnia zachował czyste konto. Everton zaś użył szybkich kontrataków, które okazały się wystarczająco skuteczne. Roberto Martinez miał powody być zadowolonym ze swoich zawodników. Nie tylko walczyli, ale i pokonali pierwszy raz od 1969 roku dwukrotnie w sezonie Manchester United. Dzięki temu wciąż mają szansę na zajęcie 4 miejsca, który pozwoli im zagrać w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów. Manchester United zaś nie ma z czego się cieszyć. Fatalna porażka z byłą drużyną Davida Moyesa, coraz mniejsze szanse na mocną końcówkę czy grę w europejskich pucharach, to obraz po meczu z Evertonem. Co zaś powiedział manager United po spotkaniu? Stwierdził że to jego ekipa kontrolowała grę i przegrana to efekt „nadziania się” na dwie kontry The Toffies. Czerwone Diabły dłużej utrzymywały się przy piłce, ale nie potrafiły stworzyć klarownej sytuacji, by zmienić oblicze meczu. Everton wykreował więcej sytuacji, oddał więcej strzałów i co najważniejsze strzelili więcej bramek niż rywale.



Taki mecz to dla kibiców United kubel zimnej wody. Poza tym statystyka managera Manchesteru United w spotkaniach z klubami czołowej szóstki wygląda tragicznie. 12 meczów z czego tylko 1 wygrana, 3 remisy i aż 8 przegranych przy stosunku 6 trafień na 21 straconych bramkach. Wynik bardzo upokarzający. Po meczu z Evertonem nie ma nawet kogo pochwalić. Zawodnicy grali bez pomysłu, oraz zaangażowania.



Everton 2:0 (2:0) Manchester United

Everton: Howard - Baines, Distin (Alcaraz 46'), Stones, Coleman - McCarthy, Barry, Mirallas, Barkley (Osman 70'), Naismith - Lukaku

Ławka rezerwowych: Alcáraz (Distin 46'), Osman (Barkley 70'), McGeady (Mirallas 90+4'), Robles, Hibbert, Deulofeu, Garbutt

Manchester United: De Gea - Jones, Smalling, Evans (Hernandez 61'), Buttner - Fletcher, Carrick - Mata, Kagawa (Welbeck 75'), Nani (Valencia 61') - Rooney

Ławka rezerwowych: Hernández (Evans 61'), A. Valencia (Nani 61'), Welbeck (Kagawa 75'), Giggs, Lindegaard, Fellaini, Januzaj

Bramki: Baines (K: 28') Mirallas (43')

Kartki: Barkley (47'), McCarthy (60') - Jones (27'), Smaling (49')

Krótką piłka

“WE OFTEN SCORE SIX”

*We are just one of those teams that you see now & then, WE OFTEN SCORE SIX, but we seldom score Ten;
We beat them at home, and we beat them away, We'll Kill any B*sta*d that gets in our way;
We are the pride of all Europe, the Cock of the North, We hate the Scousers, the Cockneys of course & Leeds;
We are United without any doubt, We are the Manchester Boys na na na na na na na na na.*



Popularna wśród kibiców przyśpiewka jest dość często intonowana na meczach oraz spotkaniach kibiców. Pomimo względnie prostego tekstu ze zrozumiałym przekazem niewielu kibiców patrzy na nią z szerszej perspektywy. W swoim felietonie postanowiłem przyjrzeć się jak to jest z tym „we often score six”.

Okazuje się, że Manchester United od początku istnienia w 96 meczach zdobył 6 bramek lub więcej. Pierwszy raz udało się to nam osiągnąć 15 października 1892 roku, kiedy to wygraliśmy 10:1 z drużyną Wolverhampton Wanderers. Jest to zarazem drugie najwyższe zwycięstwo United w historii. Zaledwie 2 miesiące później wygraliśmy 7:1 z drużyną Derby County. O sile tamtego zespołu stanowili tacy zawodnicy jak Bob Donaldson czy Alf Farman. Dziś te nazwiska niewiele mówią, ale zapisali się oni dość znacząco w kartach historii. Donaldson w 155 meczach zdobył 66 bramek a Alfred Farman w 61 meczach zdobył 28 bramek.

Trzeba pamiętać, że na początku istnienia rozgrywek ligowych, zarówno poziom drużyn jak i sam styl gry znacząco różnił się od tego co możemy obserwować dzisiaj. Zawodnicy dzielili grę w drużynie z pracą zawodową, często doskwierały braki kadrowe zwłaszcza w mniej zorganizowanych drużynach. Również Manchester United miał w tej materii problemy, co było powodem degradacji do rozgrywek drugoligowych. Na zapleczu ówczesnej League One Manchester odnotował łącznie 12 meczów z liczbą co najmniej 6 strzelonych bramek.

Pierwszym wysokim zwycięstwem w pucharach była wygrana 7:0 nad West Manchester 12 grudnia 1896 roku. Również w meczu o Tarczę Dobroczynności udało nam się pokonać barierę 6 bramek w meczu przeciwko Swindon Town wygranym 8:4. W rozgrywkach FA udało nam się 10 krotnie wygrać z liczbą minimum 6 trafień. Ostatni raz miało to miejsce w 2003 roku, kiedy to Ryan Giggs, van Nisterlooy, Phil Neville oraz Solskjaer dali pokaz dominacji nad przeciwnikiem.



Również na międzynarodowych boiskach mamy niemałe osiągnięcia w bicu rekordów strzelonych goli w meczu. Gdy 26 września 1956 roku w ramach Pucharu Europy graliśmy z drużyną Anderlechtu prawdopodobnie nikt nie spodziewał się pogromu 10:0. Aż 4 bramki zdobył wtedy Dennis Viollet, który był jednym z bohaterów naszego „cyklu legend”. Hatrickiem popisał się również Tommy Taylor. Równo rok później powtórzyliśmy wysokie zwycięstwo z Shemrock Rovers strzelając 6 bramek na wyjeździe. Następnie mieliśmy serię wyników 6:1 w ramach Pucharu Zdobywców Pucharów oraz Pucharu Miast Targowych. Co ciekawe w tych rozgrywkach pokonaliśmy Borussię Dortmund na wyjeździe. Były to mecze, w których świeciły legendy – Law, Charlton oraz Best. Best zdobył w tym meczu Hatricka. George Best może się zresztą pochwalić ustrzeleniem 6 bramek w jednym meczu przeciwko Northampton, kiedy to wygraliśmy 8:2. Zrównał się on tym samym z Haroldem Halsem, który ustrzelił szóstkę w wspomnianym wcześniej meczu o Tarczę przeciwko Swindon.



Era Fergusona to 19 meczów pasujących do schematu minimum 6 strzelonych bramek. Pierwszym i ostatnim tak wysokim zwycięstwem Fergusona były mecze z Arsenalem. Najpierw w 1990 roku Lee Sharpe utopił Kanonierów w meczu wygranym 6:2, a następnie Rooney odesłał drużynę Arsenalu do domu po wygranej 8:2. Z pewnością każdy pamięta pięknej urody zwycięstwo nad Romą w 2007 roku. Było to jedno z 2 zwycięstw w obecnym formacie Ligi Mistrzów, w których Manchester ustrzelił szóstkę. Wcześniej miało to miejsce w 2004 roku w meczu przeciwko Fenerbahce, kiedy to 3 bramki strzelił Rooney. Erę fergusona wyznaczać będą również takie mecze jak chociażby zwycięstwo 9:0 nad Ipswich z marca 1995 roku, kiedy to 5 bramek strzelił Cole, 8:1 z Nottingham Forest, gdy 4 bramki w ostatnich 10 minutach meczu strzelił nasz joker – Solskjaer, czy wygrana 7:1 nad Blackburn Rovers w listopadzie 2010 roku. Wtedy ogromnym instynktem strzeleckim wykazał się wiecznie Berbatov. Warto nadmienić, że był to sezon, w którym napastnik zdobył koronę króla strzelców i ustrzelił hatrick na Anfield.

Nie mam wątpliwości, że Manchester United nie raz jeszcze pokaże, dlaczego przyśpiewka „Pride of Europe” nie jest tylko pustym okrzykiem kibiców. Czekają nas jeszcze wiele spotkań, w których Manchester zdominuje przeciwnika strzelając minimum 6 bramek.

Bartłomiej Matulewicz



W swoim świecie

Okienko transferowe - czas działać!

Co też się porobiło w tym sezonie, to brak mi słów. Manchester cieniuje, piłkarze cieniują, trener jakoś niekoniecznie potrafi ich ustawić. Generalnie – parodia gry w piłkę. Głośno mówi się o wielkim czyszczeniu magazynu podczas letniego okienka transferowego. Armię z Old Trafford mają opuścić Evra, Ferdinand, Giggs, Lindegaard, Young, Nani, Valencia, Hernandez, Cleverley, a nawet sam Robin Van Persie (nie wliczam Vidicia, on już jest definitywnie sprzedany do Interu Mediolan). Jak sami widzicie, lista nazwisk jest bardzo szeroka, bez tych piłkarzy będziemy mieli w kadrze dużo, aż za dużo luk do uzupełnienia. Media informują nas, że Moyes ma otrzymać 200 milionów funtów na transfery! Jestem całkowicie „NA TAK” wielkiej rewolucji. Jakie pozycje są do obsadzenia? Kogo można wyłowić z innych zespołów, żeby utworzyć skład idealny na najbliższy sezon i powrócić do walki o najwyższe cele?



Rezerwowi Bramkarz

Po odejściu Andersa Lindegaarda będziemy mieli wolne miejsce do wygrzewania na ławce rezerwowych. Pozycja Davida de Gei w zespole jest niepodważalna. Akurat nie uważam, żeby potrzebny nam był kolejny bramkarz, na ławce można posadzić jakiegoś młodzika, kogoś takiego jak na przykład Ben Amos, czy Sam Johnstone. Jeśli jednak się uprzeć, koniecznie chcąc kupić zmiennika dla naszego Hiszpana albo może raczej Kosmity, chciałbym, by był to ktoś z wielkim doświadczeniem. Idealnym kandydatem na nasz wakat byłby chyba Morgan De Sanctis. Facet wie na czym polega fach golkipera, nie będzie stroił fochów na swoją pozycję w zespole, zawsze będzie pewnym punktem, gdy z Davidem coś będzie się działo nie po naszej myśli.



Skrzydła Obronne

Ostatnio wbrew pozorom jest to nasza bolączka. Niby wielki Evra, niby wspaniały Rafael, a jakoś skrzydłowi obracają ich jak chcą. Evra ma pewne miejsce w pierwszym składzie, ale szybkość już nie ta, świeże i spragnione sukcesu głowy skrzydłowych mogą z niego zrobić wiatrak. Uwielbiam go za całokształt, ale patrząc na prezentowaną przez niego formę, zastanawiam się czy opcja z transferem naprawdę nie jest niezbędna. Nawet jakby Evra nie odszedł, to w razie kontuzji jesteśmy w kropce. Na jego pozycji co prawda gra Alex Buttner, ale liczyć na niego, ech... Solidny, waleczny, z predyspozycjami do gry w ofensywie, tylko niestety popełniający bardzo wiele znaczących błędów. Lepiej żeby De Gea miał jak najmniej wyzwań. O nowym lewym obrońcy w MU mówiło się już bardzo, bardzo wiele. Największe szanse na transfer podobno mają Leighton Baines, Luke Shaw i Fabio Ceontrao. Ja bym się skłaniał przy drugiej opcji. Bardzo młody, bardzo perspektywiczny, bardzo utalentowany, a już ograny w Barclays Premier League – człowiek jak ze snów. Jestem prywatnie bardzo wielkim fanem Rafaela, ale od Brazylijczyka nie można w tym sezonie wymagać wiele. Chłopak boryka się ciągle z jakimiś kontuzjami, co zdecydowanie nie pomaga mu spokojnie się rozwijać. Gdy Rafael się kuruje, jego miejsce zajmuje ktoś z trójki: Antonio Valencia, Phil Jones, Chris Smalling. No tak, wszyscy z zupełnie innej bajki, żaden nie pełni na co dzień roli prawego obrońcy. Moje prywatne marzenia na prawą obronę? Ignazio Abate i Dani Alves, tylko czy którykolwiek z nich jest do wyciągnięcia? Bardzo szybcy, przebojowi, dobrze dośrodkowujący panowie. Nie nazwałbym ich jednak ideałami. Do ideału brakuje im diabełka na piersi!

Środek Obrony

Phil Jones to jeden z naszych najlepszych zawodników. Na pewno obok Rooneya najbardziej uniwersalny. Tylko, że to jest jeden Phil Jones. Na gwałt potrzeba dla niego partnera. Teraz, gdy Vidić podpisał kontrakt z Interem, Ferdinand najlepsze lata ma już za sobą, Evans więcej leży niż gra, a po Smallingu można spodziewać się wszystkiego. Środkowy obrońca powinien być silny, mniej więcej jak Mats Hummels, dość szybki, chociażby podobny w biegu do Matsa Hummelsa, świetnie główkujący, jak to fantastycznie robi Mats Hummels w BVB. Jako, że zawodnik Borussii jest niedostępny, to moim typem na nowego środkowego obrońcę jest Eliaquim Mangala. Posiada wszystkie cechy świetnego defensora i myślę, że można go wyciągnąć za niewielką cenę. Przy okazji jest to zawodnik młody, więc dugo będzie można mieć z niego pożytek!

Czyściciel

Carrick w tym sezonie był cieniem samego siebie z poprzednich rozgrywek. Belg nie był nawet cieniem. Jeśli tak dalej pójdzie, trzeba będzie nabyć na pozycję środkowego pomocnika defensywnego nowego piłkarza. Na wyspach nie da się grać samą ofensywą. Powinniśmy zakupić człowieka, który podobnie do Y. Toure wykonuje swoje zadania w defensywie i daje dużo spokoju zawodnikom ofensywnym. Ostatnio jest bardzo głośno o Williamie Carvalho, no i co by nie powiedzieć – chłopak jest świetny. Usłyszałem o nim ostatnio bardzo fajną opinię, zarówno prawdziwą, jak i zabawną! Nie chcę spalić, więc powiem bardzo szablonowo – „William to gra trochę jak nasz Carras, tyle że jest czarny, więc wszystko robi 2 razy szybciej.” Myślę, że idealnie nadawałby się do roli ŚPD w Manchesterze United.

Skrzydła

Najlepszym skrzydłowym w Manchesterze United w tym sezonie jest Adnan Januzaj. Gdyby przed meczem ze Swansea na samym początku sezonu ktoś coś takiego przewidział, zostałby zapewne uznany za wariata. No cóż, to jest rzeczywistość. Antonio Valencia od czasu do czasu zagra fajne spotkanie. Ashley Young doprowadza mnie do białej gorączki. Nani jak zwykle nie dostaje szans na grę w piłkę. Januzaj pokazał nam jak bardzo jest utalentowany, ale czasem widoczny jest jego brak doświadczenia. Bez szybkich i kreatywnych skrzydłowych nie mamy na co liczyć. Rooney nie może grać wszędzie, ktoś musi nas napędzać, okiwać 3 zawodników w jednej akcji, żeby dodać reszcie zawodników wiatru w żagle. Dając ofertę nie do odrzucenia można wykupić Reusa, El Shaarawy'ego, może nawet Di Marię. Tylko czy Moyes jest gotowy po raz kolejny pobić rekord transferowy? Chociaż może El Shaarawy'ego można wyrwać z San Siro taniej? Sam nie wiem. Ja bym się skłaniał, żeby złożyć ofertę po Xherdana Shaqiri'ego lub Jeffersona Farfana. Technika nienaganna, szybkość jest, kreatywność także, wrzucić potrafią jak mało kto, no i przede wszystkim – na pewno nie kosztują tyle co Di Maria, czy Marco Reus. Shaqiri nie ma szans na grę w pierwszym składzie przy takich nazwiskach jak Robben i Ribery, natomiast nie wyobrażam sobie działaczy Schalke żądających za Farfana 30 milionów. Szanujmy się.



Środek Pola

Nasz kreatywny środek pola wygląda coraz lepiej. Juan Mata rozwinął już skrzydła i wraca do optymalnej dyspozycji, a Shinji Kagawa pokazuje nareszcie, czemu został ściągnięty przez samego Sir Alexa Fergusona. No i jest jeszcze Rooney, który niejednokrotnie udowodnił, że doskonale odnajduje się na środku pomocy. Mimo to, uważam że zakup İlkaya Gundogana, czy Toniego Kroosa mógłby nam wyjść tylko na zdrowie. Zagęszczony środek pola jeszcze nikogo nie zabił. A spójrzmy na chociażby Arsenal. Jak się trafi plaga kontuzji, można dodatkowo dokupować kontuzjowanych zawodników w zimowym okienku, żeby uzupełniać luki. Jeśli chodzi o Toniego – chyba nikt nie musi nikomu mówić, co on potrafi! Byłby to zawodnik przydatny tym bardziej, że zaobserwowałem znaczny deficyt w strzałach z dystansu.

Napad

Danny Welbeck, Javier Hernandez, Robin Van Persie, Wayne Rooney – wygląda bardzo solidnie, prawda? A jakby tak teraz wyciąć z tej listy nazwisko Meksykanina i Holendra? Znacznie gorzej. W przypadku kontuzji któregoś z Anglików jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji. Jeśli faktycznie Javier i Robin pożegnają się z Old Trafford (choć nikt im tego nie życzy), będziemy zmuszeni szukać jakiegoś napastnika. Diego Costa wydaje się być nie do wyjęcia. Robert Lewandowski podpisał kontrakt z Bayernem Monachium, w BPL nie ma czego szukać, bo żadnym klubem z czołówki nie kieruje masochista. Chociaż jakby się zawiązać, nie wierzę, by nie dało się wyjąć Christiana Benteke z Aston Villi. Tylko czy jest to odpowiedni kaliber, by grać w aż tak topowym zespole jak MU? Edinson Cavani – to odpowiedź na wszystkie pytania. Ale przy jego nazwisku rodzi się inne. Czy jest nas na niego stać? To jednak absolutna światowa czołówka.

Najbliższe okienko transferowe zapowiada się naprawdę arcyciekawie. Czy faktycznie będziemy świadkami wielkiej rewolucji? Opcji jest wiele - czekamy na ich realizację! Jeśli chcemy się liczyć, świeża krew jest niezbędna. Tylko czy takie nazwiska jakie ja sobie zażyczyłem będą chciały w ogóle zacząć rozmawiać z władzami Manchesteru? Nie te pieniądze, brak Fergusona, obecność krytykowanego z każdej strony Moyesa... Zobaczymy. Pozostaje ścisnąć ciuki!

Krzysztof Stachowicz

Co jest grane?

A może van Gaal?

Manchester United ostatecznie odpadł z Ligi Mistrzów, a szanse na europejskie puchary są mało prawdopodobne. Czy sezon dla kibiców mógł być gorszy? Oczywiście że tak. Niektórzy jednak zauważyli że gra Czerwonych Diabłów się w ostatnich meczach poprawia. Widać więc światełko w tunelu, nawet jakby to światełko miało być znakiem nadciągającego pociągu zwanego „rzeczywistość” i uderzy we wszystkich związanych z Manchesterem United bardzo mocno.



Dużo się mówi że bez rewolucji w klubie się nie obejdzie, a manager otrzyma aż 200 milionów funtów na transfery. Specjalnie napisałem że manager dostanie możliwość przeprowadzenia potrzebnych zmian gdyż nie wiadomo kto nim będzie. Wydaje mi się że tylko dyrektorzy wiedzą jak to będzie. Ostatnie doniesienia o zwolnieniu Moyesa tylko dodają pikantności wszystkim dotychczasowym spekulacjom. Wielu zwolenników obecnego szkoleniowca United, za jeden z argumentów przeciwko zwolnieniu szkota pisze, że nie ma obecnie lepszego kandydata. Jednak nagle się znalazł!

W jednym z wywiadów Louis van Gaal powiedział że po mistrzostwach świata zrezygnuje z posady selekcjonera reprezentacji Holandii i chce podjąć wyzwanie w Angielskiej Premiership. Obecnie są dwa kluby o których się mówi dość głośno: Tottenham Hotspur i Manchester United. O ile Spurs to sprawa jasna i klarowna, o tyle z United to sprawa bardzo frapująca. Czy Holender to dobry wybór? Niestety sprawa nie jest tak jednoznaczna, jakby się wydawało. Nie sposób podważać kompetencji van Gaala. Jego bogate CV jest pene sukcesów. Niemniej jednak nie jest oczywiste, że zatrudnienie go jest dobrą opcją dla Czerwonych Diabłów.

David Moyes zawiódł wielu fanów. Wytyka mu się brak zaangażowania, taktyki, charakteru, a przede wszystkim talentu

i koniecznej iskry, by być managerem jednego z największych klubów w Europie. Dwumecz z Bayernem Monachium pomimo porażki, można uznać za jeden z jaśniejszych punktów tego sezonu. United pokazało zapal i waleczność, jak za czasów Sir Alexa Fergusona. Taktycznie też nie wyglądało to źle, jednak i tym razem Manchester United musiał uznać wyższość rywala z najwyższej światowej półki. Ciekawa statystyka. United Moyesa nie wygrał jeszcze meczu z najmocniejszymi rywalami. Fani wciąż cieszą się z dobrych meczy z West Hamem, Aston Villą czy Newcastle. Mówi się, że małymi kroczkami można dojść do celu, jakim jest odzyskanie dawnego blasku. Jednak czy Szkotowi będzie dane pokazać czy jest w stanie z ekipy z Old Trafford uczynić znowu zespół pięciogwiazdkowy? Zdaniem prasy jest to wątpliwe. Wszystko przez 62 letniego holendra, Louisa van Gaala.

Co można powiedzieć o tym managerze? Piłkarzem był przeciętnym, nawet bardzo. Grał w drugim składzie Ajaxu, Royal Antwerp, Telstarze, ale największą karierę zrobił w Sparcie Rotterdam, w której spędził 8 lat. Karierę zakończył w AZ Alkmaar, by następnie zostać asystentem managera. Po dwóch sezonach został asystentem Leo Beenhakkera, a następnie został głównym szkoleniowcem w 1991 roku. Główna myśl taktyczna van Gaala jest oparta na filozofii Futbolu Totalnego Ajaxu z lat 70-tych. Wprowadzając ją do ówczesnego Ajaxu

postawił na ofensywną i skuteczną piłkę, która pozwoliła im zdobyć 3 tytuły mistrzów Eredivisie, Puchar UEFA i pierwszy raz od wielu lat, Ligę Mistrzów. Prócz tego wypromował takie legendy jak Edwin van der Sar, Jari Litmanen, Marc Overmars, bracia De Boer czy Patrick Kluivert. Następnie van Gaal przejął FC Barcelonę, z której stworzył dominującą siłę w Hiszpanii. Już w pierwszym sezonie wygrał ligę i Copa del Rey. Jednak w trzecim sezonie, po przegranym mistrzostwie z Deportivo la Coruna, wypowiedział niezapomniane zdanie: „Przyjaciele z prasy. Odchodzę. Moje gratulacje.”, po czym zrezygnował z posady. Następnie przejął reprezentację Holandii, ale pod jego wodzą Oranje, pierwszy raz od 16 lat, nie awansowali na Mistrzostwa Świata.

W tym momencie już mówiono o tym że może zostać menedżerem Manchesteru United, po tym jak Alex Ferguson zapowiedział że odejdzie po ówczesnym sezonie. Wszystko było zaplanowane i ustalone, ale jak wiemy Ferguson pozostał szkoleniowcem Czerwonych Diabłów i tak zakończyła się saga. Holender wrócił na krótki czas do Barcelony, a następnie został dyrektorem technicznym Ajaxu Amsterdam, ale w tym przypadku odszedł przez konflikt. Wielu zwątpiło w możliwości tego menedżera. By udowodnić swoją klasę i przerwać duopol Ajaxu i PSV w Holandii, przejął w styczniu 2005 roku AZ Alkmaar. Jego klub w pierwszym sezonie zajął drugie miejsce, a w następnym trzecią lokatę. Po kolejnym sezonie Louis van Gaal miał odejść z klubu. Wszystko z powodu zajętego przez nich 11 miejsca w lidze, które było porażką dla holendra. Dzięki naciskom zawodników AZ ostatecznie jednak został na stanowisku, rzucając wyzwanie wszystkim osobą związanym z klubem. W sezonie 2008/2009 AZ Alkmaar został mistrzem Holandii, z najmniejszą ilością straconych bramek i z drugą najwyższą ilością zdobytych bramek. Po tym osiągnięciu Holender przejął Bayern Monachium z którym wygrał ligę, puchar



DFB i Superpuchar Niemiec. Przegrał jednak w finale Ligi Mistrzów z Interem Mediolan, prowadzony przez jego byłego asystenta Jose Mourinho. Pomimo dobrego pierwszego sezonu, w następnym ogłoszono już że kontrakt z holendrem zostanie rozwiązany wraz z końcem rozgrywek. Nie dotrwał jednak do końca, zwolniono go już w kwietniu. Od 2012 roku został po raz kolejny selekcjonerem reprezentacji Holandii i bez problemów awansował do finałów mistrzostw świata 2014, które odbędą się w Brazylii.

W ciągu tych lat otrzymał pseudonimy „Żelazny Tulipan” czy „Car z Alkmaar”. Louis van Gaal od 23 lat jest menedżerem i ma swoje zalety jak i wady. Do tych pierwszych należy z pewnością fakt że jest urodzonym zwycięzcą, a sam mówi o sobie że jest jednym z najlepszych menedżerów w historii piłki nożnej. Poza tym zawsze oferuje przyjemny dla oka, ofensywny futbol, który cieszy fanów i co najważniejsze jest zabójczo skuteczny. Połączenie tych dwóch cech daje mu wielki autorytet i niewątpliwy szacunek ze strony dziennikarzy, działaczy, a przede wszystkim zawodników. Dodatkowo Van Gaal nie jest trenerem, który słynie z rozrzutności. Woli ściągnąć zawodników, których sam kreuje na gwiazdy. Na sercu leży mu także młodzież w klubie, w którym pracuje. Taka kombinacja sprawia że Louis Van Gaal jest menedżerem najwyższych lotów, którego chciałby każdy kibic kochający swój klub.

W tym momencie pojawiają się wady. Holender ma swoją wizję i nie lubi sprzeciwu. Nie boi się używać mocnych słów do opisywania rzeczywistości, przez to potrafi popaść w konflikt z działaczami, dziennikarzami czy nawet fanami. Taka sytuacja miała miejsce w Ajaxie i Bayernie, gdzie z powodu konfliktów musiał odejść. Poza tym gdy popadł w konflikt z Brazylijczykiem Rivaldo, ustawił go na lewym skrzydle, zamiast pozycji rozgrywającego, wyłącznie po to by udowodnić mu kto rządzi. W Bayernie kłócił się z Lucą Tonim, jednym z podstawowych zawodników Bawarczyków w poprzednich sezonach, co zmusiło Włocha do opuszczenia klubu. Obie te sytuacje nie przedstawiają menedżera w dobrym świetle. Niestety nie boi się też rotować składem czy próbować eksperymentów. O ile czasami się opłaca, to w wielu przypadkach obracało się to przeciwko niemu. Taka sytuacja miała miejsce, gdy ponownie przejął Barcelonę. Jego eksperyment się nie udał, przez co Katalończycy znaleźli się 3 punkty nad strefą spadkową

Czy zatrudnienie 62 letniego Louisa Van Gaala to dobry pomysł? Jest wybitnym szkoleniowcem, ale to manager na parę sezonów. Prawdopodobnie za 3 lub 5 lat przeżywalibyśmy tę samą sytuację co teraz. Holender wprowadziłby do drużyny to co w każdej innej: ofensywną i bardzo ładną grę. Tego polotu w atakach United obecnie brakuje. Co równie ważne, nie bał by się wypromować lub ściągnąć młodych zawodników i rozwijać ich wraz klubem. No, ale 5 lat to dla kibica Manchesteru United za mało! My wolimy mieć jednego managera na lata! No i tutaj ciekawa inicjatywa Van Gaala. Jak donosi Marcel van der Kraan, specjalista ligi holenderskiej, manager spotkał się z Danielem Levym i dogadali wszystkie warunki. Kontrakt nie został jednak podpisany. Dlaczego? Ponoć czeka na ofertę z Old Trafford i ma pomysł co zrobić by nie tylko podjąć wyzwanie w Premiership, ale i zapewnić ciągłość w klubie. Jeżeli przejął by posadę managera Manchesteru United jego asystentem miałby zostać obecny szkoleniowiec Ajaxu Amsterdam, uważany za duży talent trenerski, Franc De Boer. Nie tylko wprowadził by swój pierwiastek, tak ceniony w futbolu, ale i zapewnił by sukces po paru latach jego „rządów”. Taka wizja jest bardzo kusząca, ale jak będzie? Czas pokaże.

Wszystko o czym pisałem to czysta spekulacja. David Moyes jest managerem Manchesteru United i możliwe, że pomimo spekulacji zostanie jeszcze na następny sezon. W te wakacje



zrobi potrzebną rewolucję w składzie i będzie starał się zaspokoić potrzeby kibiców Czerwonych Diabłów. Jest oczywiście przy okazji wiele aspektów, które Szkot musi zmienić. Musi odnaleźć zwycięską taktykę, która będzie wizytówką United. Musi ściągnąć zawodników i personel najwyższej klasy, by tylko najlepsze wartości były szerzone na Old Trafford. I przede wszystkim musi odnaleźć swój diabelski pierwiastek, bądź mówiąc kolokwialnie jaja, by móc być liderem jakiego potrzebują zawodnicy. Moyes powinien się postarać, bowiem tuż za rogiem czai się Pan Van Gaal z konkretnym planem na Manchester United i z chęcią wykorzysta spotkanie się młodszego kolegi.

Michał Stencel



Inne spojrzenie

Manchester, czyli znacznie dłuższa historia kryzysu

W świadomości większości kibiców na Old Trafford David Moyes funkcjonuje dziś jako ojciec piłkarskiego upadku najbardziej utytułowanego w Europie klubu dwóch ostatnich dekad. Fakt, zwycięstwo nad United w ostatnich miesiącach zdevaluowało z miana sukcesu do wariantu normy, osiągalnej nawet dla zespołów z samego dna angielskiej ekstraklasy. Czy jednak to właśnie Szkot jest głównym reżyserem takiego scenariusza dramatu?

Spektakularne zwycięstwo nad Olympiakosem, podparte dodatkowo bardzo przyzwoitym występem z Bayernem, było z pewnością dla fanów United wisienką na mało strawnym torcie, jaki od początku sezonu serwują swoim ulubieńcom zawodnicy z Old Trafford. Jednak sytuacja, w której wyeliminowanie z Ligi Mistrzów zespołu, będącego raczej z dala od ścisłej europejskiej elity, jest postrzegane w Manchesterze na poziomie kwietnia, po upływie większości sezonu, za największe jego powodzenie budzi pewną powszechną już dziś refleksję. Refleksję o poważnym kryzysie. Ów impas zbiegł się bardzo punktualnie, ale i nieco pozornie, z przejściem w klubie insygni władzy przez Davida Moyesa. Regres klubu zaczął się bowiem już znacznie wcześniej, jednak jak wiele poważnych dolegliwości początkowo przebiegał bardzo skąpoobjawowo. Na kiedy więc możemy datować początek motywów aktualnych niepomysłności? Cofnijmy się cztery i pół roku wstecz.

Jest początek lata 2009 roku. Manchester jest właśnie po trzecim ligowym triumfie z rzędu i drugim rozegranym finale w Lidze Mistrzów, także pod rząd. Jest dobrze. Bardzo dobrze. Z tej piłkarskiej idylli postanawia jednak odejść najlepszy wykonawca futbolowego rzemiosła w zespole Fergusona, obecnie aktualny, ale i również ówczesny świeżo mianowany laureat Złotej Piłki – Cristiano Ronaldo. W jego miejsce sprowadzony zostaje Antonio Valencia i jest to zmiana dosyć symptomatyczna. Kolejne miesiące pokażą, iż większość fanów na Old Trafford bardziej niż godnym następcą Portugalczyka, określi go mianem hamulcowego zespołu, który zamiast, jak miał to w zwyczaju Ronaldo, dolewać oliwy do ognia podkładanego co rusz przez napastników Manchesteru pod bramką przeciwnika, gasi owe okoliczności bidonem niefrasobliwości.

Począwszy od tamtego lata, przez cztery kolejne sezony, na które złożyło się łącznie 8 transferowych okienek, aż do momentu przejścia drużyny przez Davida Moyesa w połowie 2013 roku, Manchester United dołożył do transferów (zaledwie!) 35 milionów €. Niecałe 9 milionów € na jeden kalendarzowy rok. Łącznie równowartość jednego piłkarsko kompetentnego zawodnika, międzynarodowej reputacji. Wynik w takim odstępie czasu raczej na poziomie zespołu walczącego o ekstraklasowy byt niż potentata Premier League. Dla porównania Chelsea w tym samym okresie dorzuciła do wszystkich transakcji 297 milionów, Manchester City – 344, nawet znany z transferowej nieporadności, będący przez większość tego czasu poza Ligą Mistrzów, Liverpool – 89. Czas pokazał, że każdy z tych funtów w mniejszym lub większym stopniu oddalał United od tej części stawki.



Pamiętać także należy, iż w bezgotówkowych transakcjach z klubu z Old Trafford wywędrowali przez ten czas na podbój innych stadionów lub zasłużone emerytury tacy piłkarze jak Carlos Tevez, Gary Neville, Edwin van der Sar, Paul Scholes, a Rio Ferdinand, oraz Ryan Giggs będący podporą tamtego zespołu, już wtedy obaj będący po trzydziestych urodzinach, postarziali się o dosyć wymierne w tym wieku w futbolu 5 kolejnych lat, co pozostawiło namacalny ślad na skali pełnionej przez nich roli w dzisiejszym zespole.

Efekt tego wszystkiego jest taki, że gdyby dzisiaj rozpisac meczową osiemnastkę United, to po rzetelnej jednostkowej analizie tej stanu, łatwiej dojść do wniosku, iż jakość tego składu jest bardziej zbliżona (choć jeszcze nie bliska) do jedynie przyzwoitego w europejskich realiach Tottenhamu, niż do galaktycznej Barcelony. Choć w tym miejscu trzeba zaznaczyć, że Manchester United galaktyczny nigdy nie był. Wszak Ferguson swoje mistrzowskie zespoły potrafił formować spośród takich piłkarzy jak John O'Shea, Wes Brown, czy bracia Nevillowie, którym raczej daleko było do miana artystów futbolu. Trzeba jednak podkreślić że Manchester Fergusona na boisku dysponował zazwyczaj zawodnikami znacznie wyższej próby niż, tymi z jakimi musi poczynać sobie dziś David Moyes. Regres jakości w na Old Trafford dosyć dobitnie obrazuje postać Adnana Januzaja. Młody belgijski talent albańskiego pochodzenia był przed sezonem w seniorskim futbolu postacią zupełnie anonimową. Jednak w przeciągu miesiąca, z sierpnia na wrzesień stał się nagle jednym z fundamentów drużyny. Pytanie jak kruchy musi być dziś ten fundament, skoro nierozpoznawalny w piłkarskiej subkulturze nastolatek może go tak łatwo i szybko podkopać.

Właściciele klubu wydają się być jednak w pełni świadomi tego problemu, widząc bardzo wzmożoną, w porównaniu do w poprzednich lat aktywność Manchesteru na transferowym rynku, oraz wierząc coraz głośnie i częściej powtarzanym plotkom, iż latem trener United, kimkolwiek by nie był, będzie miał do dyspozycji ok. 200 milionów funtów na przeformatowanie drużyny przed kolejnymi rozgrywkami. Nie wiem ile prawdy jest w tych pogłoskach, ale rozsądku z pewnością znacznie więcej niż jedno ziarno, gdyż ten kapitał jest mniej więcej odległością jaka dzieli dziś Manchester od szczytu tabeli, bijącego się właśnie między sobą o pozostawiany opuszczonym przez Manchester tron Mistrza Anglii. Przez wiele lat dystans ten swoim trenerskim kunsztem i piłkarską intuicją niwelował Ferguson, często z nawiązką. Dziś jednak, kiedy na Old Trafford nie ma takiego dobrodziejstwa (i zapewne przynajmniej przez dłuższą chwilę podobnego nie będzie) trzeba tą odległość wyrównać tą samą metodą jaką niegdyś „głośni” i bogaci sąsiedzi z Edihad oraz stołeczna Chelsea dogoniła United. Kupując.

Trudno bowiem mimo wszystko oczekiwać po Davidzie Moyesie, czy jakimkolwiek innym szkoleniowcu, że na swoim etapie przynajmniej dorówna w trenerskim fachu Fergusonowi i jego ponadnormatywnym, wybitnym osiągnięciom, realizowanym najczęściej mocą „jedynie”, jak na te wyczyny, bardzo dobrego składu. Egzamin rozliczany według tak wygórowanych kryteriów obleje bowiem, przy Old Trafford, niemal na pewno, każdy kolejny na to miejsce aspirant.

Należy również pamiętać, iż Puszka Pandory nie została otwarta na Old Trafford przez Davida Moyesa wraz z momentem pierwszego gwizdka obecnego sezonu. 89 zdobyte przez Czerwone Diabły punkty w poprzedniej kampanii doskonale kamuflują, pozostawiając już wtedy spore pole do zażaleń, grę Manchesteru. Czerwone Diabły a swój okazały dorobek zawdzięczali wówczas głównie opanowanej do perfekcji umiejętności odbierania, zazwyczaj anemicznie, lecz zawsze w komplecie, punktów drużynom z drugiego planu tabeli (Manchester w poprzednim sezonie wygrał wszystkie (!) z osiemnastu meczów z zespołami od 12. do 20. miejsca). Fakt, iż Old Trafford ciągle jeszcze uchodzące za twierdzę, już wtedy było systematycznie zdobywane przez bardziej piłkarsko kompletne drużyny, takie jak City, Chelsea czy Tottenham, pozostawał niezauważony w cieniu tamtych zwycięstw.

Na koniec chciałbym zaakcentować, że nie mam cienia wątpliwości, iż gdyby Ferguson był dzisiaj dalej szkoleniowcem Manchesteru nie zajmowałby on obecnie w tabeli 7. miejsca,



a także nie traciłby punktów na Old Trafford częściej niż je w komplecie zdobywał, a remis z Bayernem, zamiast w kategorii sukcesu, byłby rozpatrywany raczej w kontekście pozostającego choćby lekkiego niedosytu. Trzeba jednak pamiętać że odejście Fergusona było dla klubu terapią szokową i rewolucją samą w sobie, a tym samym stanem obniżonej odporności na wszelkie problemy i dolegliwości, w którym od dawna nawarstwiane bóle zazwyczaj uzewnętrzniają się wszystkie komplecie razem z bieżącymi dając w efekcie mocno opłakany rezultat.

Moyes musiał wejść w te bardzo znoszone i rozbite trofeami buty Fergusona, znacznie jednak bardziej dziurawe niż początkowo sądzono. Nie były to wcale, wbrew temu co początkowo sądzono, buty siedmiomilowe, w których na starcie można było ruszyć w prostą i szeroką drogę po kolejne wiktorie, a raczej obuwie do przebrania, nie do końca skrojone na innego właściciela. Właściciela, od którego Manchester był uzależniony przez ponad dwie dekady. Uzależnienie to prowadziło Manchester w tym czasie przez drogę usianą sukcesami, jednak wiadomo było, że w pewnym momencie ta nić życia na piłkarskim piedestale będzie musiała zostać zerwana. Być może ten sezon trzeba było złożyć na ołtarzu celu terapii odwykowej od Fergusona, tak by w kolejnych latach, bez obciążenia świadomością tak dużej od kogokolwiek zależności, móc ruszyć w dalszą, nieco bardziej autonomiczną drogę po piłkarskich wyżynach.

Wojciech Bobkowski



Legendy United

Martin Buchan

Dane zawodnika

Imię i nazwisko: **Martin Buchan**

Data urodzenia: **6 marzec 1949**

Miejsce urodzenia: **Aberdeen (Szkocja)**

Pozycja: **środkowy obrońca**

Statystyki kariery:

1965–1972 Aberdeen 134 (9)

1972–1983 Manchester United 456 (4)

1983–1985 Oldham Athletic 28 (0)

Występy w reprezentacji: 34 (0)

Osiągnięcia:

Puchar FA (1): 1977

Puchar Szkocji (1) 1970

Ciekawostki:

Najwięcej występów Martin Buchan zanotował przeciwko drużynie Tottenhamu. Były to 23 występy.

W swojej karierze na Old Trafford Buchan nie otrzymał żadnej czerwonej kartki.

Zawodnik strzelił dla United 4 bramki, natomiast zaliczył również 3 bramki samobójcze.

Martin wystąpił tylko w 4 finałach rozgrywek pucharowych. 3 razy w finale Pucharu FA i raz w meczu o tarczę dobroczynności.

W czasie występów na Old Trafford Buchan był prowadzony przez 4 różnych menadżerów.





Martin Buchan urodził się 6 marca 1949 roku w Aberdeen. Pierwsze kroki piłkarskie kroki stawiał w lokalnej drużynie, którą każdy kibic Manchesteru kojarzy z Fergusonem. Ojciec oraz brat piłkarza również grali w Aberdeen, jednak to Martin osiągnął najsilniejszą pozycję w drużynie. W wieku 17 lat podpisał on zawodowy kontrakt, 3 lata później został kapitanem zespołu, a po 2 latach zadebiutował w kadrze. Warto nadmienić, że podczas swojego pobytu w Aberdeen udało mu się wywalczyć Puchar Szkocji. Dokonał tego jako najmłodszy zawodnik w historii.

W 1972 roku Manchester United zainteresował się Buchanem i postanowił go wykupić za rekordową sumę 125 tysięcy funtów, uprzedzając starania Leeds i Liverpoolu. Już od początku było wiadomo, że Buchan zostanie obrońcą. Jego budowa ciała, mentalność i sposób gry cechował najlepszych obrońców. Można wręcz powiedzieć, że Buchan był jednym z najbardziej klasycznych zawodników na tej pozycji w historii Manchesteru.

W momencie transferu do klubu z Old Trafford, zespół znajdował się w bardzo trudnej sytuacji. W pierwszym sezonie po transferze zespół zmienił menadżera, a w kolejnym spadł do drugiej ligi. Był to czas, w którym Buchan mógł się wykazać i zdobyć zaufanie trenera. Tak też się stało. Tommy Docherty szybko przekonał się, że warto budować drużynę w oparciu o Buchana. Wkrótce mianował go również kapitanem zespołu.

Niedługo po tym osiągnął on swój pierwszy sukces, zdobywając puchar FA w 1977 roku.

Pomimo małego kryzysu na Old Trafford zespół powoli zaczął odzyskiwać dawną siłę. Niemały wpływ na to miała postawa Buchana, który jak nikt inny nie potrafił zmotywować drużyny do ciężkiej pracy. Zawodnik był niezwykle zdyscyplinowany, czego wymagał również od innych zawodników. Okazywał szacunek zarówno do drużyny przeciwnej jak i do kolegów z boiska. Był niezwykle opanowany i potrafił podejmować prawidłowe decyzje.

Pod koniec kariery w United Buchana zaczęły nękać kontuzje. Mimo to udało mu się wystąpić w 456 meczach co na długie lata zagwarantowało mu miejsce w czołówce zawodników z najdłuższym stażem na Old Trafford. Pod koniec kariery przeniósł się on do Oldham Athletic, gdzie ostatecznie zakończył karierę piłkarską.

Mówiąc o zawodniku jakim był Martin Buchan nie sposób nie wspomnieć o jego wpływie na grę zarówno drużyny Manchesteru jak i reprezentacji. Zawodnik 34 razy reprezentował barwy Szkocji występując między innymi na mistrzostwach świata w 1974 oraz 1978 roku.



Warto wiedzieć

Niezapomniane mecze:
14.04.1999 – Manchester United 2:1 Arsenal

W ramach cyklu “Warto wiedzieć” przedstawiamy najważniejsze i najciekawsze informacje związane z historią Manchesteru United. Tym razem postanowiliśmy skupić się na wyjątkowych meczach, które z pewnością zapadły w pamięci każdemu kibicowi United. Przez najbliższe tygodnie będą tu opisywane spotkania, które w naszej opinii zasługują na miano “niezapomnianych”



Pierwszym meczem z cyklu “Niezapomnianych” jest starcie Manchesteru United z Arsenalem, który został rozegrany w kwietniu 1999 roku. To spotkanie zostanie zapamiętane na długo i to nie tylko dlatego, iż był to ostatni powtórzony mecz w historii Pucharu Anglii. Wszyscy zapamiętamy to jako 120 minutowy dreszczowiec. 14 kwietnia 1999 roku na Villa Park Manchester United mierzył się z ekipą Kanonierów, która zdobyła dwa trofea rok wcześniej, zespół z Old Trafford miał więc wiele rachunków do wyrównania. Emocje, które towarzyszyły temu spotkaniu są nie do opisania, bardzo szybka bramka United, doprowadzenie do remisu w drugiej części spotkania, czerwona kartka Roya Keane’a, rzut karny obroniony przez niesamowitego Petera Schmeichela oraz wspaniały rajd Ryana Giggsa dający glorię chwały.

Pierwsza bramka padła już w siedemnastej minucie po strzale Davida Beckhama. W tamtym okresie bożyszc nastolatek nie był w najlepszej formie. Można rzec, że gwiazda United robiła wszystko poza zdobywaniem bramek. Asystę przy tym trafieniu zaliczył Sheringham. Przy tym strzale nie popisał się w bramce Arsenalu David Seaman, który bardzo źle ocenił całość akcji. Tym samym goście stracili pierwszą bramkę od ponad sześciuset minut, czyli od początku stycznia tamtego sezonu.

Pierwsza połowa obfitowała w niekończące się ataki zespołu Alexa Fergusona. Świetnie dysponowany duet napastników – Sheringham i Solskjær psuli krew obrońcom Arsenalu jak tylko było można. „Zabójca o twarzy dziecka” miał kapitalną okazję na podwyższenie prowadzenia, lecz w sytuacji sam na sam strzelił bardzo niezdarnie i dodatkowo prosto w bramkarza rywali. W tym okresie gry Beckham oraz Blomqvist świetnie się czuli wyprowadzając szybkie akcje po bokach boiska.



W 69. minucie Kanonierzy wyrównali za sprawą Dennisa Bergkampa. Holender otrzymał podanie od Nigela Winterburna i, jako że był na wprost bramki w odległości ok. 30 metrów postanowił oddać strzał. To była dobra decyzja, po piłka po drodze otarła się jeszcze o nogę Stama i wpadła do siatki zmylonego Schmeichela.

Kolejne minuty to szaleńcze ataki Arsenalu, które chyba tylko dzięki interwencji sił wyższych nie zakończyły się bramką. Denis Bergkamp po raz kolejny popisał się kapitalnym zachowaniem przed polem karnym, minął obrońcę i oddał strzał na bramkę United. Piłka następnie wypadła z rąk Schmeichela, a samotną piłkę do bramki wpakował Nicolas Anelka. Gol ten nie został jednak uznany z powodu pozycji spalonej, na której wypatrzył zawodnika arbiter David Elleray.

Koncówka spotkania to całkowita dominacja Arsealu. Po Czerwonych Diabłach widać było to, że prowadzą walkę na trzech frontach (Premiership, FA Cup, Champions League) jednocześnie. Na przebieg meczu miała też wpływ druga żółta, a w konsekwencji czerwona kartka dla Roya Keanea, którą kapitan United dostał za faul na Marku Overmarsie w pobliżu pola karnego.



W drugiej minucie doliczonego czasu gry gracze Arsenalu dopięli swego – wywalczyli rzut karny. Po ewidentnym faulu Phila Neville’a na Rayu Parlourze sędzia musiał pokazać na punkt oddalony od bramki o 11 metrów i to uczynił. Niestety Dennis Bergkamp, który podszedł do piłki uderzył bardzo słabo w prawy róg, na idealnej wręcz dla bramkarza wysokości i Schmeichel nie mógł zmarnować takiej szansy na obronę.

Kanonierzy przeważali jak tylko mogli. Ataki nacierały coraz bardziej, coraz groźniej. Jednak niejednokrotnie Bergkamp czy Overmans marnowali bardzo dobre okazje na zdobycie gola. Wszystko było jasne, United chce przetrwać i wyczekuje rzutów karnych. Jednak zanim to nastąpiło nastąpiła 109. minuta meczu. Nikt nie mógł uwierzyć w to co zobaczył. Wszystko wzięło początek od niefortunnego podania Vieira, który chciał podawać na drugą stronę boiska, jednak jego podanie było pozbawione jakiegokolwiek siły. Do piłki dopadł Ryan Giggs. Walijczyk pędził ile sił omijając kolejnych przeciwników, pierwszy padł wcześniej wspomniany Vieira, kolejnym przeciwnikiem miniętym jak tyczka był Lee Dixon, później przyszła kolej na Martina Keowna. Ostatnim zostawionym w tyle, już w polu karnym był Tony Adams. Pozostał jedynie David Seaman. Giggs zrobił wszystko jak powinien, oddał potężny strzał w górny róg bliższego słupka, czym nie pozostawił najmniejszych szans na obronę jego strzału. Ten rajd przeszedł do historii.

Gracze Arsenalu nie podłamali się jednak i dalej próbowali zdobyć gola. Swoje szanse mieli jeszcze Tony Adams oraz Anelka, ale nie byli w stanie znaleźć drogi do siatki. Czerwone Diabły awansowały do finału.

Arsenal 2:1 (0:0) Manchester United

Arsenal: Seaman, Dixon, Winterburn, Keown, Adams -Vieira, Vivas, Parlour, Ljungberg - Bergkamp, Anelka

Ławka rezerwowych: Overmars (Ljungberg 62’), Kanu (Parlour 105’), Bould (Petit 119’), Vivas, Lukic

Manchester United: Schmeichel; P Neville, Johnsen, G Neville, Stam -Beckham, Butt, Keane, Blomqvist - Sheringham, Solskjaer

Ławka rezerwowych: Giggs (Blomqvist 61’), Yorke (Solskjaer 91’), Scholes (Sheringham 76’), Irwin, van der Gouw

Bramki: Bergkamp (69’)-Beckham (17’) Giggs (110’)

Kartki: Keown, Parlour - Keane (x2)

Co w lidze piszczy

R	Team	P	W	D	L	GF	GA	GD	Pts	Form
1	Liverpool	35	25	5	5	96	44	+52	80	W W W W W W
2	Chelsea	35	23	6	6	67	26	+41	75	L W L W W L
3	Manchester City	33	22	5	6	88	34	+54	71	W W D W L D
4	Arsenal	35	21	7	7	62	41	+21	70	L D D L W W
5	Everton	35	20	9	6	57	34	+23	69	W W W W L W
6	Tottenham	35	19	6	10	51	49	+2	63	L W L W D W
7	Manchester United	34	17	6	11	56	40	+16	57	L W L W W L
8	Southampton	35	13	10	12	50	45	+5	49	W L W L L D
9	Newcastle United	35	14	4	17	39	54	-15	46	W L L L L L
10	Stoke	35	11	11	13	39	49	-10	44	W W W L W D
11	Crystal Palace	35	13	4	18	28	41	-13	43	L W W W W W
12	West Ham	35	10	7	18	38	48	-10	37	L W W L L L
13	Swansea	35	9	9	17	47	51	-4	36	L D W L L W
14	Hull	34	10	6	18	34	43	-9	36	L W L L W L
15	Aston Villa	34	9	8	17	35	49	-14	35	W L L L L D
16	West Bromwich Albion	33	6	15	12	40	51	-11	33	L W L D W D
17	Norwich	35	8	8	19	28	56	-28	32	L W L L L L
18	Cardiff	35	7	9	19	31	65	-34	30	L L D L W D
19	Fulham	35	9	3	23	35	77	-42	30	W L L W W L
20	Sunderland	34	7	8	19	33	57	-24	29	L L L L D W

Naszym okiem:

Ostatni tydzień był zmurą dla ludzi zajmujących się obstawianiem meczów. Pozaskakującejśrodkie, kiedy Everton został pokonany przez Crystal Palace, oraz City rzutem na taśmę wyrwał remis z ekipą Sunderlandu, wydawało się, że limit sensacji został wyczerpany. Nic bardziej mylnego. Historyczna pierwsza porażka Mourinho na Stamford Bridge stała się faktem. Ostatni w tabeli Sunderland dokonał niemożliwego w niespełna tydzień sprawiając 2 ogromne sensacje. Tym samym kandydat do spadku prawdopodobnie ostatecznie rozstrzygnął losy tytułu mistrzowskiego na korzyść Liverpoolu.

Nie można jednak nic rozstrzygnąć przed gwizdkiem kończącym ostatni mecz sezonu. Najbliższa kolejka i starcie Liverpoolu z Crystal Palace może dać nadzieje The Blues na odwrócenie losów sezonu. Również porażka Manchester United z Evertonem nie rozstrzygnęła ostatecznie kto zagra w europejskich pucharach. Pomimo trudnej sytuacji Manchester wciąż ma szanse na miejsce gwarantujące miejsce w Lidze Europy. Również Arsenal nie może być pewny udziału w Lidze Mistrzów.

W dole tabeli z kolejki na kolejkę robi się coraz ciekawiej. Nie ma wątpliwości, że każda z drużyn będących w dole tabeli nie podda się bez walki.

Pomimo ostatniej przegranej Norwich pokazało, że jest w stanie sprawić niemałą niespodziankę i przerwać swoją serię przegranych meczów. Na drodze Kanarków stanie United, które również potrzebuje zwycięstwa. Ciekawie zapowiadają się mecze Sunderlandu z Cardiff oraz Crystal Palace z Manchesterem City. Bez wątplenia nie zabraknie bramek w starciu Arsenalu z Newcastle, a bezsprzecznym hitem przyszłego weekendu będzie mecz na szczycie czyli spotkanie Liverpool – Chelsea.

Najbliższe mecze

sobota 26 kwietnia 2014

- 13 : 45 Southampton FC - Everton
- 16 : 00 Fulham - Hull City
- 16 : 00 Stoke City - Tottenham Hotspur
- 16 : 00 Swansea City AFC - Aston Villa
- 16 : 00 West Bromwich Albion - West Ham United
- 18 : 30 Manchester United - Norwich City FC

niedziela 27 kwietnia 2014

- 13 : 00 Sunderland - Cardiff City FC
- 15 : 05 Liverpool FC - Chelsea Londyn
- 17 : 10 Crystal Palace - Manchester City

poniedziałek 28 kwietnia 2014

- 21 : 00 Arsenal Londy - Newcastle United

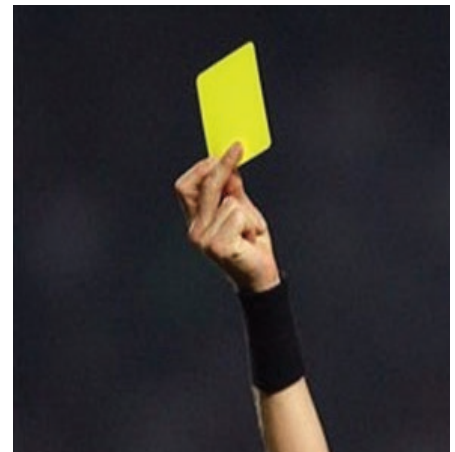


Gracze ofensywni

Im bliżej końca sezonu, tym bardziej powiększa się przewaga Suareza nad resztą zawodników w tabeli strzelców. Kolejne trafienia pozwoliły mu osiągnąć łączną liczbę 30 bramek. To z pewnością jeszcze nie koniec goli tego zawodnika, ale przewaga 10 bramek nad drugim w tabeli strzelców Sturridgem jest zatrważająca. W tabeli asyst również nikt nie zbliżył się do Urugwajczyka, który z 12 kończącymi podaniami prowadzi również w tej klasyfikacji. Warto zwrócić uwagę, że Suarez był w tym sezonie 14 razy wybrany zawodnikiem meczu. To dwukrotnie więcej od drugiego w zestawieniu Rooneya.

Gracze defensywni

Ostatnia kolejka obyła się bez wielu kartek. W zestawieniu czerwonych kartek niezmiennie prowadzi Wes Brown z 3 indywidualnymi karami. Po 2 czerwone kartki mają Allan McGregor, Chico, Kevin Nolan oraz Nemanja Vidic. Aż 10 żółtych kartek mają Jonas Olsson oraz Pablo Zabaleta. Zaledwie jedną kartkę mniej dostali Cheick Tiote, Gareth Barry oraz Phil Bardsley. Najwięcej żółtych kartek w drużynie United zanotował Wayne Rooney. Najczęściej faulującym zawodnikiem jest Wanyama. Ciekawą statystyką jest średnia liczba zablokowanych strzałów w meczu. W tym zestawieniu niepodważalnie prowadzi Steven Caulker, który w 35 występach zablokował 50 strzałów.



Kontuzje w lidze

Wszystko wskazuje na to, że Ozil wkrótce wróci do składu. To dobra wiadomość dla kibiców Arsenalu, który jest zdziesiątkowany przez kontuzje Gibbsa, Miyaichiego Wilshere'a Walcott'a i Diaby'ego. Cały czas o sporych problemach kadrowych może mówić Tottenham, który jest zmuszony do radzenia sobie bez takich zawodników jak chociażby Vertonghen, Soldado, Dawson czy Lamela.

Ostatni tydzień był bardzo pechowy dla Newcastle. Obecnie na liście niedostępnych zawodników znajduje się aż 8 nazwisk. Arsenal, Everton, oraz Fulham muszą sobie radzić bez 7 zawodników. Coraz lepiej wygląda

sytuacja kadrowa United. Czerwone Diabły mają 3 kontuzjowanych zawodników, tyle samo co Stoke i West Bromwich.

Pełnią zdrowia mogą cieszyć się zespoły Crystal Palace oraz Chelsea. Zaledwie jednego zawodnika poza składem ma zespół Swensea. Czy sytuacja kadrowa przełoży się na jakość gry na finiszu rozgrywek? Czas pokaże.

Najbliższe mecze

Zapowiedź meczu z Norwich

Już w najbliższą sobotę o godzinie 17:30 Manchester United podejmie na Old Trafford ekipę Norwich. Drużyna kanarków pokazała, że nie może być lekceważona, nawet pomimo bardzo złej passy w ostatnich meczach. United wciąż walczy o udział w Lidze Europy. Z pewnością czeka nas więc ciekawe widowisko, pełne bramek i pięknych akcji.



Drużyny spotkały się dotąd 64 razy. 35 z tych spotkań wygrała drużyna United, 13 razy byliśmy świadkami remisu a 16-krotnie triumfowała drużyna Norwich. 12 z tych zwycięstw Norwich odniosło na swoim terenie, zaledwie 4 razy wygrywając na Old Trafford. Obie drużyny w meczach bezpośrednich strzeliły łącznie 167 bramek, z czego 107 było autorstwa Czerwonych Diabłów. Warto nadmienić, że z ostatnich 6 meczów United wygrało 5-krotnie strzelając przy tym 13 bramek przy 3 straconych golach. Statystyki te wyraźnie stawiają Manchester w roli faworyta.

Drużyna Norwich jeszcze niedawno znajdowała się w 2 lidze. Mądra polityka odbudowy drużyny pozwoliła na powrót Norwich do najwyższej klasy rozgrywkowej. Od 2011 roku kanarki utrzymują się w Premier League a o sile zespołu stanowią tacy zawodnicy jak Gutierrez, Snodgrass, Wolfswinkel czy Hooper. Do największych sukcesów drużyny można zaliczyć 2 Puchary Ligi Angielskiej z 1962 oraz 1985 roku.

Styl Norwich określają głównie długie dośrodkowania oraz strzały z dystansu. Zespół atakuje często prawą stronę i nie unika dośrodkowań. Bez wątplenia słabą stroną Norwich jest umiejętność utrzymania piłki. Ponadto obrońcy Kanarków nie radzą sobie z zawodnikami o wysokich umiejętnościach technicznych. W grze Norwich nie brakuje błędów indywidualnych a walka o górne piłki jest zwykle przegrywana przez zawodników tej drużyny. Najslabszym elementem w grze Norwich w obecnym sezonie jest wykańczanie szans bramkowych. Nic nie wskazuje więc na to aby de Gea miał w tym meczu dużo pracy.

Obecny sezon nie jest specjalnie udany dla drużyny kanarków. Niska pozycja w tabeli jest wynikiem słabej skuteczności zespołu. Dodatkowo drużyna w ostatnich meczach nie prezentuje się najlepiej a przegrane z bezpośrednimi rywalami o miejsce poza strefą spadkową tylko utrudniła sytuację zespołu.

Jak zawsze przygotowaliśmy dla was również kilka ciekawostek na temat starcia obu drużyn. Zaledwie dwukrotnie zawodnik United zdobył hat-tricka w meczu z Norwich. W 1935 roku dokonał tego Harry Rowley, a w marcu 2013 roku udało się to Kagawie, który rozegrał jedno z lepszych spotkań w czerwonym trykocie. W 64 meczach 4 krotnie udało nam się wykorzystać rzut karny. Identyczną liczbę wykorzystanych jedenastek ma w swojej puli zespół przeciwny. Również w golach samobójczych idziemy łeb w łeb. Obie drużyny dwukrotnie trafiały do własnej siatki. Najwyższą wygraną United były wyniki 5:0 z 1934 oraz 1979 roku. Najwyższą porażką United jest 1:4 z 1979 roku.



Waszym zdaniem

Komentarze z Facebooka (pisownia oryginalna)



Na temat zachowania kibiców w meczu z Evertonem

Odpłacili, bo widzą, że ich jedynie hamował swoją idiotyczną polityką transferową i wieczną taktyką zespołu środka tabeli, którą powielił w United. To nie Ferguson, żeby był legendą jakiegokolwiek klubu. (Adrian)

Na temat transferu Hernandeza

*Obecnie Chicha nakur*iałbym bramki w każdej innej czołowej drużynie niż naszej, bo dostawałby mnóstwo piłek, w United jak dostanie 2 na mecz to jest świat. (Piotr)*



Na temat skuteczności Rooneya

Najlepsi napastnicy na świecie mają w meczu co najmniej kilka szans na zdobycie bramki a on raptem dwie na mecz i czego my wymagamy. Poza tym haruje od obrony do ataku to w kluczowym momencie akcji najnormalniej brakuje siły i koncentracji! (Karol)

Na temat zwolnienia Moyesa

*Mam nadzieję, że to prawda. Dość robienia z siebie pośmiewiska panie Moyes. Od wczoraj jestem jego przeciwnikiem. Mecz z Evertonem to było przegięcie. Jeszcze tydzień temu bym był wk***ony na tą decyzję oraz rękoma i nogami upierał się przy zatrzymaniu go na stanowisku managa United jednak teraz się cieszę. Liczę na Van Gaala jako następcę. (Piotr)*



Na temat transferu Carvalho

*Gdyby go kupili to transfer byłby już potwierdzony. Dziwne że Bayern kupił już dwóch piłkarzy i wszystko potwierdził oficjalnie. My nie możemy tak robić? Po drugie dać za niego 35 mln funtów? No chyba kogoś po***iło. Lepiej kupić Pogbę nawet za 50 mln... jeśli to prawda to Moyes zrobi najgorszy transfer w historii klubu. Wiem że młody obiecujący ale ludzie to jest chore.. Sporting powinien za niego dostać max 15 mln. Reus ma klauzule w wysokości 35 mln dlaczego te ciemnoty z United już go nie kupia? Zaraz w***i się City czy Psg i będzie jak zawsze gównno. (Mateusz)*

Nasi partnerzy



Poznańska Wiara ManUnited



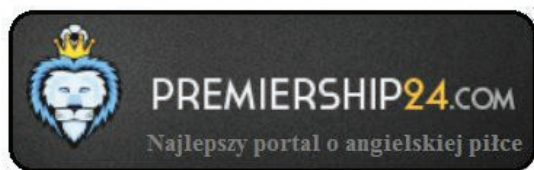
Manchester United Poland



Manutd.com.pl



Kopnij Biegnij



Premiership24.com



Stowarzyszenie Kibiców
Manchesteru United - MUSC

Zainteresowany patronatem medialnym?
Masz ciekawy pomysł związany z tygodnikiem?
Zauważyłeś błędy?
Masz uwagi?
Skontaktuj się z nami.
gazeta_mu@gazeta.pl

Źródła

<http://i2.wp.com/oldtraffordfaithful.com/wp-content/uploads/2014/04/BlMfkaVIEAAQjKC.jpg>
<https://muscuae.files.wordpress.com/2012/04/mufc-fans.jpg>
http://farm7.static.flickr.com/6070/6133873930_fc7c10c92f_m.jpg
http://espnfc.com/columns/story/_/id/951014/first-xi-manchester-united-on-the-rampage?cc=5739
<http://cdn.theweek.co.uk/sites/theweek/files/images/best364--128524479382594800.jpg>
<http://supportersnotcustomers.files.wordpress.com/2014/04/man-united-8-2-arsenal.jpg>
<http://i3.mirror.co.uk/incoming/article708586.ece/ALTERNATES/s615/D FE4F6D3-E9BC-C64A-DFB11B35E0831B04-708586.jpg>
<http://files.stv.tv/imagebase/207/650x366/207486-martin-buchan.jpg>
http://3.bp.blogspot.com/-HNsGcOZP_KY/ThiSsNeDWTI/AAAAAAAAAJg/5CNJy009wC0/s320/robbo.jpg
<http://www.eveningtimes.co.uk/sites/default/files/imagecache/400xY/2012/11/19436560.JPG>
<http://totalfootballmadness.com/wp-content/uploads/2010/09/Bebe.jpg>
<http://img.vavel.com/gundogan-new-deal-773096415.jpg>
<http://thepeoplesperson.com/wp-content/uploads/2014/03/carvalho-shaw-kroos.png>
<http://thepeoplesperson.com/wp-content/uploads/2014/03/van-gaal2.jpg>
http://drs.vijffe.nl/media/ledenmail/201308_LouisvanGaal.jpg
http://static3.volkskrant.nl/static/photo/2012/14/11/10/20120707140725/media_xl_1268245.jpg
http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/c/c8/Louis_van_Gaal_2013.jpg
<http://ie-escapes.cdn.grabone.com/goimage/700x353/i29cax.jpg>
<http://static.goal.com/259700/259788hp2.jpg>
http://static.guim.co.uk/sys-images/Admin/BkFill/Default_image_group/2011/2/28/1298927881377/Ryan-Giggs-Manchester-Uni-007.jpg
<http://www.mirrorfootball.co.uk/incoming/article123939.ece/ALTERNATES/gallery-large/Manchester+United+2-1+Arsenal+FA+Cup+Semi-Final+replay+April+14+1999>
<http://www.mirrorfootball.co.uk/news/article132291.ece/ALTERNATES/gallery-large/Manchester+United+2-1+Arsenal+FA+Cup+Semi-Final+replay+April+14+1999+>
http://i.dailymail.co.uk/i/pix/2013/11/25/article-2512823-0019667200000258-567_964x750.jpg
<http://forzaitalianfootball.com/wp-content/uploads/2013/07/De-Sanctis-Roma.jpg>
<http://www.tribunact.com/wp-content/uploads/2013/03/Dollars-bucks-money-ball-soccer-960x10801-730x365.jpg>
http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/9a/Valais_Cup_2013_-_OM-FC_Porto_13-07-2013_-_Eliaquim_Mangala.jpg
http://a.espncdn.com/photo/2010/0920/soc_bubble_576.jpg
http://news.bbcimg.co.uk/media/images/71536000/jpg/_71536973_bryanoviedo4.jpg
http://img.bleacherreport.net/img/images/photos/002/857/530/27974f25ace3f876fb0068ea90f6d80c_crop_north.jpg?w=630&h=420&q=75
<http://static.guim.co.uk/sys-images/Guardian/Pix/pictures/2014/4/20/1398007374246/3eea36df-7dd1-417a-bf19-01098f57259b-460x324.jpeg>
http://img.bleacherreport.net/img/images/photos/002/690/541/hi-res-460792249-manchester-united-manager-david-moyes-reacts-during-the_crop_exact.jpg?w=1500&h=1500&q=85
<http://thesoccerroom.com/wp-content/uploads/2012/08/welbeck.jpg>
http://4.bp.blogspot.com/-8TYXQ0LLO2Q/UF-uEJf_QAI/AAAAAAAAACjM/q8rE8yahcoc/s1600/Hillsborough+copy.jpg
http://img.thesun.co.uk/aidemitulm/archive/01903/anderson_1903001a.jpg
http://img.thesun.co.uk/aidemitulm/archive/01715/fergie_1715411a.jpg
<http://cdn3.whatculture.com/wp-content/uploads/2014/01/david-moyes-man-utd.jpg>